



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

W NUMERZE :

- * W ROCZNICĘ LIKWIDACJI GETTA
- * LEGENDA BARGŁOWA
- * ECHA Z OSIEDLA "RONGART"
- * ECHA PARAFIALNE
- * ABY PAMIĘĆ NIE ZGINĘŁA
- * KRONIKA TMR



Domy przy rajgrodzkim rynku, choć zmieniły swój wygląd i zmieniło się ich otoczenie, pamiętają odległe wydarzenia, w tym także likwidację getta.

ECHA Z OSIEDLA Kongart

Chciałbym poruszyć temat dość drażliwy, ale myślę, że ważny. Rzeczą dotyczy mieszkańców na naszym osiedlu. Pytanie kieruję do nich, a więc i do siebie, bo tu przecież mieszkam. Czy mieszkanie w bloku oznacza życie w M-ileś czy też coś więcej? Czy dom w bloku zaczyna się od progu mieszkania, od wejścia do klatki, czy od wejścia na podwórko osiedlowe?

Mam niestety smutne przeświadczenie, że większość mieszkańców naszego osiedla swój dom widzi dopiero po przekroczeniu progu własnego mieszkania. To co za progiem, to dla nich jakby obce, ich nie dotyczące. A na jakiej podstawie tak sądzę? Postaram się to uzasadnić.

Zacznijmy od wspomnianych klatek schodowych. Czy ładnie wyglądają, czy często są sprzątane? Sami najlepiej wiemy kto z naszych sąsiadów zamiata klatkę schodową, a kto nie. Są tacy rekordziści, którzy kilka lat mieszkają, a nie zamiatali całej klatki schodowej ani razu. Może traktują siebie jako duchy, które na nogach nie chodzą - więc nie brudzą?

A jak wygląda plac na osiedlu, a szczególnie przy śmietnikach? Widać gołym okiem mnóstwo papierów, ogryzków i kości. Zapytajmy uczciwie siebie ile razy podnieśliśmy papiera lub ogryzek żeby było czystiej? Ja zbierałem do kosza już wiele razy, zauważyłem raz sąsiadkę, która podobnie zrobiła, a reszta? Większość delikatnie omija te rzeczy, a niektórzy jeszcze nogą kopną co zobaczą. Czy tak robią gospodarze na swoim podwórku?

Sprawa śmietników stanowi problem wręcz nie do rozwiązania. To co przy nich się dzieje nam mieszkańcom bloków wystawia fatalne świadectwo. Przeważnie jest tak, że przed śmietnikiem leży sterta śmieci, a dalej jest prawie pusto. Często słyszę głosy, że to wina Gospodarki Komunalnej, bo na czas nie wywozi. A ja uważam, że jest w tym tylko mała część prawdy. Większość winy tego stanu rzeczy leży po stronie mieszkańców. To przecież my wynosimy śmieci tylko gdzie i jak? Sam wiele razy widziałem jak wystrojona mieszkanka niesie kosz i żeby nie narazić swego nosa na zapach, wyrzuca jego zawartość w samym wejściu do śmietnika, już na chodniku. W mieszkaniu zebrała ostatni pyłek kurzu, ale na podwórku na przeciw własnego okna zrobiła śmietnik. A tylko z nią pogadać, powie, że czystości lepiej pilnuje niż kiedyś to robiono na dworze królewskim, ale tylko przy swoim nosie, dalej nie. Są też tacy, którzy chcą wnosić śmieci do środka śmietnika, ale jeśli na drodze jest sterta śmieci, to nie widzą innego rozwiązania jak powiększyć tę stertę. Ja w takim wypadku staram się wiadrem odgarnąć śmieci w kierunku śmietnika, a jeżeli to jest niemożliwe, to biorę łopatę i robię porządek. Ale robię to sam, nie zauważyłem żeby ktoś inny czynił podobnie.

Innym przykładem naszego stosunku do wspólnego podwórka na osiedlu była sprawa sadzenia drzewek i krzewów. Jak pamiętam były dwie akcje sadzenia drzewek, rok temu jesienią i podobnie w tym roku, a więc całkiem niedawno, bo około miesiąc temu. Jak zdążyłem zauważyć drzewka, sadiło zaledwie kilka rodzin i to przede wszystkim te same, kiedyś i teraz. Zdecydowana wię-

kszość uznała, że to nie ich sprawa, niech głupi robią, my wolimy popatrzeć i jeszcze kogoś "językiem ochlapać". Z tych drzewek co zasadziliśmy w roku ubiegłym większość przyjęła się, ale niestety suche lato nie było dla nich łaskawe. Próbowałem w wakacje część uratować, nosiłem wiadrami z jeziora wodę i podlewałem. Ale niestety byłem sam, więc nie było praktycznie szans.

Muszę tu podkreślić, że jest jedna rodzina na naszym osiedlu, która postępuje inaczej niż inni. Przed klatką schodową założyli piękny ogródek w którego pielęgnację wkładają ogrom pracy. A są to ludzie niemłodzi, którzy już nie powinni ciężko pracować. Moim zdaniem jest to piękny wzór dla tych wszystkich, którzy chcą coś zrobić na osiedlu, a nie wiedzą jak - tylko popatrzcie. Niech to będzie jednocześnie szpilka, dla tych wszystkich, którzy nic nie robią, niech ten ogródek kłuje im w oczy i to porządnie.

Kolejny przykład, to wygląd i stan naszych piwnic. Do niektórych, to wejść ciężko. Ale jak z kim się rozmawia dlaczego tak jest, to każdy mówi, że to wina kogoś tam, ale nie jego. Tylko kto ma sprzątać? Krasnoludki za nas tego z pewnością nie zrobią.

Jest jesień, zbliża się zima, a z nią święta. Zacznie się sprzątanie generalne w domach, mycie okien, trzepanie dywanów. Taka piękna okazja żeby akcją sprzątania wysunąć poza progi naszych mieszkań. Spróbujmy zastanowić się /wszyscy!/ jak zmienić wygląd naszych klatek schodowych, zbierzmy śmieci, które tak speca osiedle, na to wcale nie trzeba dużo czasu i wysiłku, jedynie trochę dobrych chęci. Niech goście, którzy nas odwiedzą już od wejścia na osiedle powiedzą tu jest ładnie i czysto, a nie dopiero po wejściu w nasze cztery ściany.

To są moje osobiste uwagi i spostrzeżenia, chciałbym żeby i inni zabrali w tej sprawie głos. Może mają dobre pomysły na to by zmienić wygląd naszego osiedla na lepszy. Zapraszamy do zabrania głosu na łamach naszej gazety.

ZYGMUNT TARNACKI

Kongart



PISAĆ DO
GAZETY?
A CO TO
KONIA
OBCHODZI!?

WALNE ZEBRANIE

TMR

W dniu 11 listopada 1992 r. w lokalu Miejskiego Centrum Kultury w Rajgrodzie odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Wobec pięknej, deszczowej pogody przybyło do sali kilkuset członków i sympatyków Towarzystwa. Zebranie przywitał i porządek zebrań ogłosił prezes Janusz Sobolewski. Z-ca prezes Zygmunt Tarnacki odczytał sprawozdanie z działalności TMR w roku poprzednim. Z bardzo ciekawym udziałem Towarzystwa w 1991 r. przygotowały także te najważniejsze: opracowanie albumu "Matka Boska na Ziemi Rajgrodzkiej", opracowanie albumu "Rajgród w fotografii" - autorst. J. Karwowskiego, okolicznościowa msza św. upamiętniająca 50-tą rocznicę śmiertelnej śmierci ks. Józefa Radwańskiego, rozprowadzanie kolorowych zdjęć Rajgrodu i Seniora Rajgrodzkiego, opracowywanie i rozprowadzanie widokówek, aukcja dzieł plastycznych lokalnych twórców, wystawa "Obraz roku" ..

Prezes Janusz Sobolewski przedstawił sprawozdanie z pracy zespołu redakcyjnego "Rajgrodzkich Echa" i dokonał podsumowania za rok bieżący. Zwrócił uwagę na zwiększającą się objętość naszego pisma oraz na wzrost liczby stałych współpracowników. Podziękował za dotychczasową współpracę Szkole Podstawowej w Rajgrodzie oraz Urzędowi Miejskiemu.

Następnie prezes Janusz Sobolewski omówił działalność Towarzystwa w roku bieżącym.

Prezentował osiem wzorów widokówek, reprodukcję obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej, i kalendarz na 1992 r. - wszystko wydane nakładem TMR. Podkreślił duże zasługi Janusza Karwowskiego - autora prawie wszystkich fotografii wykorzystywanych przez Towarzystwo. Prezes TMR podziękował kierownikowi MCK w Rajgrodzie, Szkole Podstawowej w Rajgrodzie, wszystkim szkołom w terenie, Klubowi Spółdzielczemu w Rajgrodzie, Nadleśnictwu Rajgród, Urzędowi Miejskiemu w Rajgrodzie i MCK "Pakój" za pomoc i współdziałanie, które w tym czasie przyczynia się do rozwoju Towarzystwa.

Pani Barbara Jankowska - skarbnik TMR przedstawiła sprawozdanie finansowe. Aktualnie na koncie Towarzystwa posiada 3 mln zł. Wydatki Towarzystwa w r.b. wyniosły ponad 37 mln zł.

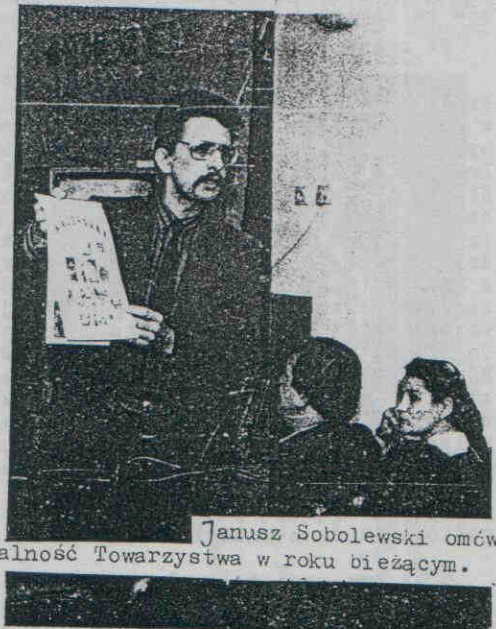
Następnie zebrani obejrzel film "Panorama Rajgrodzkiej" - autorstwa Witolda Szymańskiego, który został nakręcony latem z pokładu samolotu przelatującego nad Rajgrodem i Jeziorami Rajgrodzkimi.

Kierownicy MCK w Rajgrodzie /p. J. Surowicki i p. W. Gajdziński/ przygotowali montaż audiowizyjny poświęcony 74 rocznicy odzyskania NIEPODLEGŁOŚCI. Na montaż złożyły się wybrane fragmenty tekstów źródłowych - dokumentów z października i listopada 1918 r. /cyt. przez p. B. Jankowską i p. L. Baturę/. Wiazankę materiałów patriotycznych i żołnierskich powstałych w okresie II Rzeczypospolitej wykonał zespół kierowany przez p. W. Gajdzińskiego, p. M. Gisztańskiego, p. S. Gędził, p. A. Baturę.

Na występie ogłoszono kilkuminutową piosenkę. Jednocześnie wszystkich zainteresowanych zaproszono na IV Sesję Naukową - dotyczącą powstania monografii Rajgrodu.



Zygmunt Tarnacki odczytał sprawozdanie z działalności TMR w roku poprzednim.



Janusz Sobolewski omówił działalność Towarzystwa w roku bieżącym.



Pani Barbara Jankowska - skarbnik TMR przedstawiła sprawozdanie finansowe.

Rękopis ZNALEZIONY W WOŹNEJUSI (5)



18 czerwca. Piątek.

Miałem wczoraj czarny dzień. Żandarmi jeździli do Kuligów szukać partyzantów. W związku z tym nakazali przygotować na dwunastą w nocy dwie furmanki. Chłopi jadąc na posterunek, zauważyli po drodze trzech nieznanymi osobników i zameldowali o tym żandarmom. Ci zaryglowali się na posterunku i czekali do rana. Do Kuligów pojechali okreśną drogą...

20 czerwca. Niedziela.

Dziś żandarmi złapali zięcia mego gospodarza. Wiózł pszenicę. Podobno nad granicą pojawiły się liczne oddziały partyzanckie. W tych dniach dokonano szeregu wypadów w okolicy. Wśród Niemców są zabici i ranni...

24 czerwca. Czwartek.

Mieliśmy nową porcję wrażeń. Z wtorku na środę w Dreństwie żandarmi napadli na dwa domy, w których miały ukrywać się dwie osoby. Podobno byli to uciekinierzy z obozu koncentracyjnego. Próbowali uciekać i bodajże to im się udało. Słychać było strzały z erkaemu i broni ręcznej. Na jutro mają się stawić wyznaczeni do robót przymusowych w Rzeszy. Niemcy za Grajewem urządzili szereg zasadzek na partyzantów. Na jedną z nich natknął się jakiś człowiek, do którego zaczęto strzelać. Ten stracił zimnej krwi, otworzył ogień i jednego żandarma położył trupem. Pogoń za tym partyzantem nie dała rezultatu. Również w Rudzie na moście była taka zasadzka, ale nikt w nią nie wpadł. Na wiele wiosek Niemcy nałożyli kontrybucję po 10 tysięcy marek i kilkadziesiąt metrów płótna. Żandarmi mówią, że większość partyzantów na tych terenach to inteligencja z Warszawskiego. Stosunki, jakie tu panują, stają się już niemożliwe. Wrzód dojrzał całkowicie do pęknięcia..."

I na tym pamiętnik pisany przez nieznanego konspiratora urywa się. Co stało się z nim, przeżył czy zginął? Być może te notatki są jedynym śladem, jaki pozostał po nim z zawieruchy wojennej.

KRONIKA TMR

5 listopada 1992 r. delegacja TMR gościła w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. Prezes Janusz Sobolewski przeprowadził rozmowę z dyrektorem Jarosławem Cholewickim dotyczącą aktualnych możliwości wydawniczych towarzystw i ośrodków kultury. Pani Zofia Bałdyga zobowiązała się do rozprowadzenia części kalendarzy wydanych przez nasze Towarzystwo poprzez terenowe placówki kultury.

6 listopada 1992 r. ks. Stanisław Nowicki przekazał szereg informacji uzupełniających życiorys jego dziadka - powstańca z 1863 r.

10 listopada 1992 r. przedstawiciele TMR odwiedzili prawie wszystkie szkoły w gminie Rajgród. Dyrekcjom przekazano materiały mogące posłużyć pogadankom antyalkoholowym.

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



- 9 -

Samo pasienie krów odbywało się w ten sposób, że grupa pastuszków obierała sobie na wzgórzach swoją siedzibę, a krowy pasły się w zasięgu wzroku. Starsi opowiadali bajki, za to byli wolni od biegania za krowami, które szły gdzieś za daleko.

Zupełnie inaczej odbywało się pasienie koni, które pasli tylko chłopcy i tylko w nocy. bo w dzień na koniach pracowano.

Zwykle z osoboty na niedzielę pasiono konie w dużych grupach. Zbierano się pod stogami, niektóre konie pętano i do późna w nocy śpiewano lub opowiadano przeważnie o dziewczynach, a ci, co byli w wojsku, to mówili różne rzeczy o kobietach, ale wówczas młodszych chłopców wyganiano. W jesieni grupy koniarzy młodszym kazały pilnować koni, a starsi szli do sadów dworskich, które dzierżawili Żydzi - po jabłku, czasem przynosili jabłek po pół worka, czasem nic. Rano wracając z noclegu z koniami, przeważnie zawsze kilku urządziło wyścigi. Największe noclegi z koniami urządzano na łąkach nad jeziorem Dreństwo, zwanych Ukleje.

Po roku 1920 zaczęto powoli obsiewać i pola przypadające, całkowicie znikły ugory wraz z przeprowadzeniem komasacji pół Rajgrodu, co miało miejsce w 1924 r.

Z zakończeniem komasacji skończyło się w Rajgrodzie zbiorowe pasienie, znikły i zostały zapomniane krowie-kobyłe wesela.

Życie Rajgrodu zaczęło stabilizować się zaraz po wojnie z Rosją bolszewicką 1920 roku, zaczęto interesować się przygotowaniami do wyborów I-go Sejmu w Niepodległej Polsce. Były wiec agitacyjny różnych stronnictw politycznych, ale pamiętam wiec chyba trzech głównych stronnictw działających w naszych stronach:

- wiec Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiali m. in. jakiś ksiądz i Sapieha,
- wiec Stronnictwa Chłopskiego Piast - przemawiał któryś z późniejszych posłów, nazwiska nie pamiętam,
- były jeszcze wiec POW-iaków i socjalistów, ale nazwisk mówców nie zapamiętałem.

11 listopada 1992 r. odbyło się Walne Zebra-
nie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.

11 listopada 1992 r. odbyła się IV Sesja
Naukowa zorganizowana przez nasze Towarzystwo.

Na rzecz TMR wpłacili:

- p. N.N. z Warszawy - 50 000 zł,
- ks. Stanisław Nowicki - 100 000 zł,
- p. płk Jan Orzechowski - 100 000 zł.

17 listopada 1992 r. reprezentujący nasze
Towarzystwo: prezes J. Sobolewski i z-ca preza-
sa Z. Tarnacki podpisali dodatek do umowy odo-
w-
nie prowadzenia przez BS w Rajgrodzie rachun-
ku naszego Towarzystwa.

Wizytujący parafię Rajgród w dniach 20 - 22
listopada b.r. ks. biskup dr Edward Samsel obejr-
zał album "Matka Boska na Ziemi Rajgrodzkiej"
- kopię daru dla Jana Pawła II wykonaną przez
TMR oglądając film "Panorama Ziemi Rajgrodzkiej"
/kręcony z pokładu śmigłowca i zmontowany przez
p. W. Szymańskiego/ powiedział, że warto aby
obezbrał Ojciec Święty.

ECHA PARAFIALNE

listopadnik - miesiąc różańcowy. Każdego dnia, o godz. 19-tej liczna grupa mieszkańców Rajgródu spotykała się w kościele, aby pod przewodnictwem kapłana odmawiać różaniec.

Od 4-tego do 10-tego paźdz. 1992 r. trwał miesiąc MIŁOSIĘDZIA. W rajgrodzkim kościele wystawiony był karton, do którego parafianie przynosili ubrania mogące posłużyć innym za darmo. Zebrano również ok. 1 mln zł. Dary materialne i pieniężne rozdzielono dla najbardziej potrzebujących.

Spotkania o miłosierdziu względem bliźniego parafianie mieli tylko z okazji TYGODNIA M.

W połowie października ks. proboszcz Kazimierz Gacki ogłosił jesienną zbiórkę na potrzeby cmentarza w parafii. Kaplica na cmentarzu i konieczny remont plebanii pociągają za sobą duże koszty. Jak poprzednio, składka jest dobrowolna. - "Kogo stać na 100, niech da 100 tys. zł. Kogo na 50 - niech da 50 tys. zł, kogo na 10 - niech da 10 tys. zł..."

11 listopada 1992 r. - uroczystość WSZYSTKIM ŚWIĘTYM. Procesja żałobna po mszy św. udała się na cmentarz grzebalny na przeciw kościoła. W następnym dniu /DZIEŃ ZADUSZNY/ podobnie procesja udała się na drugi cmentarz. Tłumy ludzi odwiedzający zmarłych nad ich grobami, wspaniałe sepelonych zniczy, modlitwa, zażuma... i smutny, jak każdego roku sterty śmieci - wszystko w obrębie cmentarzy.

W roku wieczorem jesiennym
do spotkanie przychodźcie z nami
Tak od wieków w sposób nieodmienny
Widzi się miłość ponad grobami.
Wspólnie z żywymi cmentarne sosny
Wspoczą za umarłych pacierze
Realistne wierzby mówią o wolności
Poległym w obronie - Macierzy.
Wspójcie na cmentarz o wczesnym wieczorze
Wzruszaj się w sosen szeptanie
Wzruszaj kapelusze i módl się w pokorze
Za umarłych - za ich zmartwychwstanie.

HENRYK MILEWSKI

W listopadzie b.r. na mocy dekretu biskupa w sprawie prac w naszej parafii podjął drugi wyjazd ks. Wiesław Górski.

Przez okres jesienny parafia Rajgród zbiera pieniądze na rzecz nowopowstałego seminarium w Białym.

W dniach 20 - 22 listopada 1992 r. w parafii Rajgród p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przeprowadzona została wizytacja biskupia. W następnym krótki opis tych trzech szczególnych dni jakimi ostatnio żyła nasza parafia:

W piątek /20 listop./ o godz. 15-tej przed kościołem parafialnym w Rajgrodzie zabrany został ks. biskupa dr Edwarda Samsela - Biskupa Emeryckiego Diecezji Łódzkiej. Następnie w sobotę i licznie przybyli księża udali się do parafii. Ks. Dziekan Dekanatu Rajgród kanonik ks. Kazimierz Gacki - rajgrodzki proboszcz zdał biskupowi sprawozdanie z ostatnich lat wielkiej pracy w naszej parafii. W trakcie homilii ks. biskup poświęcił do tytułu rajgrodzkiego kościoła. Sanatorium maryjne w rajgrodzie jest blis-

kie sercu ks. bpa Edwarda Samsela, który jako biskup łódzki przybywał tu wielokrotnie. Po mszy św. odbyły się specjalne modły za zmarłych na pobliskim cmentarzu grzebalnym.

W drugim dniu wizytacji, na porannej mszy św. ks. biskup spotkał się z osobami chorymi, kalekimi i niedołączonymi. Po południu o godz. 16-tej odbyła się uroczysta msza św. podczas której 110 dziewcząt i chłopców otrzymało sakrament bierzmowania. Ks. bp Edward Samsel wskazał na "DAR DUCHA ŚWIĘTEGO", jaki otrzymała młodzież w dniu 21 listopada, dniu Ofiarowania NMP. Biało-czerwone szarfy, jakimi byli przepasani młodzie ludzie to nie tylko barwy narodowe, to również - czerwień i biel Chrystusa - symboliczne barwy jego męczeństwa - krwi i wody.

W niedzielę /22 listop./ o godz. 8-mej odbyła się specjalna msza św. dla inteligencji. Na mszy św. o godz. 12-tej odbyło się pożegnanie ks. biskupa, który serdecznie podziękował wszystkim wiernym, księdzu proboszczowi i ks. wikariuszom, pracownikom kościoła, chórowi na czele z panem organistą i zespołowi muzycznemu z MOK w Rajgrodzie.

W niedzielę 22 listop. b.r. ks. biskup Edward Samsel odwiedził Pieńczykowo i Woźnawieś, gdzie w tamtejszych kaplicach odprawione zostały uroczyste msze św.



ZAGROŻENIE

Skończyłeś 16 lat. Patrzysz na świat, obserwujesz, myślisz. Obracasz się w kregu rówieśników i osób starszych. Przypatrujesz się różnym obyczajom, sposobom postępowania. Dostrzegasz różnice pomiędzy tym co starsi mówią, a tym co robia, jak postępują. Zujesz w Polsce, która jest Twoją Ojczyzną; a o której poeta pisał: „Rzadko na moich wargach - Niech dziś to wargi ma wyzna - Jawi się krewią przepojony. Najdroższy wyraz: Ojczyzna.” (J. Kasprzowicz, „Księga Ubogich”, PIW, Warszawa 1974, wiersz XL).

Zujesz także w kraju, gdzie alkohol plynie szeroką strugą niszcząc jednostki, rodziny, gospodarke, rujnując obyczaje, człowieczą żywiliwość, stosunki społeczne. Razi Cię brud, niechlujstwo, ordynarne zachowanie pijanych na ulicy, ich wulgarny język. Zastanów się dokąd to wszystko prowadzi?

Wyobraź sobie stół, a na nim 60 pustych, półlitrowych butelek po wodce o mocy 40%. Jest to ilość wódki „przeliczeniowej”, a więc łącznie wódki, wina i piwa, na ogół niskiej jakości. Taką porcję wypić - statystycznie biorąc, każda osoba w wieku 16 i więcej lat. Nabyła ją w legalnych lub nielegalnych źródłach zaopatrzenia.

Pewnego dnia i ty spróbujesz. Zakrzusiles się, poczułeś w ustach szczypiący, nieprzyjemny smak... Nie chciałeś więcej. Jednak koleżdy namówili na drugi, trzeci, enty... Później zawrót głowy, mdłości, a potem złe samopoczucie, niesmak...

Pomyśl i wyobraź sobie gigantyczną kolejkę złożoną z około 5 mln rodaków - piaków lub alkoholików. W około 90% są to młodzi mężczyźni, a w ponad 10% kobiety, również młode... Być może w tej kolejce „do nikąd” znajdują się Twoi znajomi, sąsiedzi, koledzy. Być może jest ktoś z Twoich bliskich? W kraju mamy około 25-26 milionów potencjalnych konsumentów napojów alkoholowych. W przybliżeniu więc co piąty zajmuje miejsce w tej kolejce. Gdy porównasz liczbę mężczyzn zatrudnionych w gospodarce ze wspomnianymi 5 milionami, okaże się, że w przybliżeniu co drugi, trzeci pracujący ma w tej kolejce swoje miejsce. Ty również możesz do niej trafić im częściej będziesz próbował piwa, wina lub wódki. Zastanów się po co pić i do czego prowadzi alkohol.

W Twoim sąsiedztwie mieszka z pewnością dziecko ułomne, niedorozwinięte, godne pożałowania i współczucia. Cierpi „za grzechy rodziców”, którzy lubili i nadal lubią sięgnąć po kieliszek przy każdej okazji, albo i bez niej. Często widział na ulicy tatę tego dziecka ślaniającego się na nogach, i wiesz, że również mama tego dziecka nie stroni od wódki, a w dodatku pali papierosy. Wniosek nasuwa się sam. Alkoholizm to schorzenie w jakimś stopniu dziedziczne. Musisz o tym wiedzieć, odsuń od siebie alkohol pod każdą postacią...

Każda polska rodzina, w zależności od wieku dzieci, wydaje na alkohole od 88,7 do 121,6 tys. zł rocznie, a w konsekwencji odczuwa brak pieniędzy na inne, ważniejsze potrzeby i narzeka na niedostatek. Po co się okłamywać?

W 1986 roku społeczeństwo nasze wydatkowało na zakup alkoholu 830,7 miliarda złotych i 131,4 miliona dolarów USA. Ogólna kwota tego typu wydatków stanowiła około 35% wydatków ludności, przeznaczonych na zakup artykułów żywnościowych.

Wniosek z tych danych jest prosty. Niejeden alkoholik nie dojada, jest słaby, schorowany, ale dla zaspokojenia głodu alkoholowego przeznacza prawie wszystko co zarobi.

Myślisz, więc zjesz?

ZASTANÓW SIĘ JEDNAK DOKĄD PLYNIEMY NA FALI ALKOHOLU?

CO W PERSPEKTYWIE CZEKA CIEBIE, TWOJA RODZINA, POLSKĘ?

Badz więc odważny. Póki czas - odstaw kieliszek lub butelkę. Zrezygnuj zaraz, od dziś z „markotyku” jakim jest alkohol. Nie namawiaj, nie zachęcaj, nie zmuszaj nikogo i nigdy do wypicia nawet kropki alkoholu. Nie dopuść do tego, aby dziecko „próbowało” piwa albo innego napoju alkoholowego. Dzisiaj możesz to zrobić, jutro będzie za późno.

ZASTANÓW SIĘ DOKĄD PROWADZI DROGA BRUKOWANA BUTELKAMI!

Kroczy po niej niejeden młody Polak.

ZARZĄD GŁÓWNY BPK



ODCINEK 5

- Sen mara, Bóg wiara. Nie lękaj się! Koniec życia to spotkanie się człowieka z miłosiernym Bogiem, dobrym Ojcem.

Pewnej letniej nocy na uspięne Wilno napaśli Tatarzy, pohance. Rozległy się dzwony kościołów, rozbiły się na niebie łuny pożarów. Krzyk, popłoch zapanował wokoło. Zerwały się siostry, pobiegły do matki Matyldy. Matka zebrała je w kaplicy. Urszulce rozkazała wyjść z klasztoru, schronić się w polu, w konopiach.

- Tam cię nikt nie znajdzie, koń nie wejdzie. Tatar nie zobaczy. Uciekaj!

- Ja chcę razem z cicią zostać.

- Nie, w imię Boże rozkazuję ci, masz mnie słuchać.

Zapłakana Urszulka ucałowała cicię i pobiegła w konopie. Tatarzy otoczyli klasztor i weszli do środka. Wyciągali zakonnice na dziedziniec, a one szły spokojnie jak owce na śmierć, koniec życia to spotkanie się człowieka z miłosiernym Bogiem, dobrym Ojcem. W końcu Tatarzy podpalił klasztor i odjechali. Biedna Urszulka płakała, drżała, odmawiała różaniec i tak przemęczyła noc. Nikt z klasztoru nie pokazał się. Kied, zaczęło świtać, przemknęła się do pobliskiego lasu. Uciekała wzdłuż Wilenki na południowy wschód. Miasto płonęło. Kiedy weszła w kotlinę, usłyszała krzyk i zobaczyła w oddali paru Tatarów pędzących na koniach za nią. (c.d.)

PLK JAN ORZECHOWSKI
ABY PAMIĘĆ
NIE ZAGINĘŁA... (c.d.)

Wkrótce ukaze się drukiem książka plk Jana Orzechowskiego przedstawiająca historię 9 Pułku Strzelców Konnych, narodziny konspiracji na terenie obwodu Grajewo i walkę AK na tym terenie. Przedstawiamy fragment rozdziału V dotyczącego ruchu oporu w pow. Grajewskim w okresie okupacji sowieckiej.

Gmina Bełda

Jej główna wieś Bełda, znana w historii duża wieś jaćwieska zwana Bołdykiszczka, zniszczona w zimie 1254/55 przez wojska książąt mazowieckich i ruskich, została ponownie założona w końcu XVIII w. jako przysiółek szlacheckiej wsi Pięńczykowo. Aż do 1828 r. nie miała bezpośredniego połączenia z Grajewem leżąc wśród bagien, łąk i lasów wchodzących w skład dawnej Puszczy Rajgrodzkiej. Pozostałością po baziennych obszarach dawnych terenów Jaćwieszy są zmeliorowane dziś bagna Kuwasy, które w latach tuż po II wojnie światowej były jeszcze trudno dostępne. Rozciągały się pomiędzy Bełdą i Pięńczykowem na obszarze 70 km kw. /.../

Ziemię tej gminy ciężko dotknął "potop szwedzki". Wsie plądrowali Tatarzy, Szwedzi, Brandenburezcy i wojska księcia Bogusława, w czasie "wojny północnej" /1702 - 1711/ deptały tę ziemię buty Szwedów i Rosjan. Ludność dziesiątkowały epidemie cholery i dżumy, zostawiło na niej swoje ślady powstanie Kościuszkowskie, Li-stopadowe i Styczniowe. I i II wojny światowe ominęły gminę, ale boleśnie dotknęła ją okupacja sowiecka. (c.d.)

W 50 ROCZNICE LIKWIDACJI GETTA W RAJGRODZIE

2 listopada b.r. przypada 50-ta rocznica likwidacji rajgrodzkiego getta. Już w pierwszych miesiącach b.r. Towarzystwo Miłośników Rajgrodu podjęło szereg działań związanych z tematyką żydowską. Tak więc drukowaliśmy artykuł Tomasza Wiśniewskiego - "Dzieje Gminy Żydowskiej w Rajgrodzie", wystąpiliśmy z apelem mającym na celu znalezienie fotografii lub rycin wnętrz rajgrodzkich synagog, przeprowadziliśmy szereg wywiadów ze starszymi mieszkańcami Rajgrodu ... Po wysłaniu kilku listów z apelem o pomoc prac prowadzących do graficznej rekonstrukcji trzech synagog z Rajgrodu otrzymaliśmy odpowiedzi z Izraela i z USA od Żydów rajgrodzkiego pochodzenia. Niestety, prawdopodobnie nie zachowało się żadne zdjęcie przedstawiające owe synagogi. Jedynie na archiwalnej fotografii przedstawiającej przeprowadzenie obramienia Biskupiej Rajgrodzkiej ze starego do nowego kościoła w 1913 r. /pod lupa/ można dostrzec szczyt i jedną ścianę synagogi murowanej na kamkach. Oczywiście Rajgrodzianie pamiętają wygląd i wielkość tych bóżnic i nietrudno byłoby dokonać rekonstrukcji pamięciowej, ale to jest temat na odrębny artykuł. Z żydowskiego instytutu w Nowym Jorku /TiVo/ otrzymaliśmy dane dotyczące historii gminy żydowskiej w Rajgrodzie, niestety w języku hebrajskim /dotychczas nie posiadamy tłumaczenia/.

Jak już pisaliśmy na łamach naszego pisma, latem b.r. Rajgród odwiedziła p. Sally S. Mann, której przodkowie pochodzili z naszego miasteczka. Z chęcią obejrzała wszystkie pamiątki materialne po lokalnej kulturze żydowskiej. Następnie przesłała fotografie swoich przodków i dokumenty świadczące o ich rajgrodzkim pochodzeniu.

Jedną z najcenniejszych odpowiedzi na nasz apel jest list od p. Tadeusza Poziemskiego z Białegostoku wraz z fragmentem wspomnień jego ojca dotyczących dnia 2 listopada 1942 r. Przedstawiamy ten interesujący materiał w całości:

"W związku ze zbliżającą się pięćdziesiątą rocznicą likwidacji rajgrodzkiego getta, w zamierzeniu przesyłam fragment pamiętnika mojego Ojca, w którym jest mowa o tym właśnie wydarzeniu. Część pamiętnika Ojca dotycząca lat okupacji sowieckiej /1939 - 41/ została opublikowana w 12-tu odcinkach w "Kurierze Podlaskim" zaraz po powrocie w 1941 roku z więzienia NKWD w Smoleńsku. Ojciec został zaangażowany do pracy w NK /wówczas jeszcze ZWZ/ przez swojego szwagra Antoniego Karpąps. "Jarzabek", ówczesnego kierownika obwodu augustowskiego. Służbę swoją w NK spłonie zakończył na stanowisku szefa wywiadu w komendzie obwodu Augustów /Stefan Buczyński "Kowalszczyzna 1939 - 1944, OW Epoka str. 349/. W październiku 1947 roku ujawnił się.

Podaję także dalsze losy osób, którzy wraz z Ojcem byli mimowolnymi świadkami tej tragedii - Jan Wierzbicki został później "schutzmanem" na posterunku żandarmerii w Bargłowie. Dzięki memu Ojciec /cały czas pracował w wywiadzie NK/ na bieżąco uzyskiwał informacje o interesujących Organizację sprawach związanych z posterunkiem niemieckiej żandarmerii w Bargłowie. W latach czterdziestych sądzony. Uniewin-

niony dzięki przede wszystkim zeznaniom Ojca. - Stanisław Karpio - przeżył wojnę bez specjalnych atrakcji.

- Michał Gołębiński - aresztowany w późniejszym okresie okupacji i zamordowany dzień w obozie. Stanisław Jutkiewicz - był "schutzmanem". Kiedy indziej innymi podstrzeleł i ujął ukrywającego się człowieka AK Jana Gołębińskiego ps. "Kys" /brat Michała/. Jan Gołębiński został następnie zastrzelony na posterunku żandarmerii w Bargłowie. Po wojnie Jutkiewicz nie został ukarany za swoje czyny, po wojnie pojawił się na terenie Bargłowa jako funkcjonariusz UB.

Ponadto w dalszej części pamiętnika Ojca pisze, że pocztę konspiracyjną z Rajgrodu przywoził do Ojca przeważnie Stefan Skowroński /.../

Tadeusz Poziemski

"Jesienią 1942 roku wieczorem zjawili się u mnie dwaj żandarmi. Kazali zaopatrzyć się w żywność na 24 godziny i zabrali mnie na posterunek. Początkowo wszystko wskazywało na to, że zostałem aresztowany. Zebrano nas w sumie 6 osób. Poza mną byli mieszkańcy Bargłowa: Stanisław Karpio, Jan Wierzbicki, Michał Gołębiński, Stanisław Jutkiewicz /furman żandarmów/ oraz jeszcze ktoś szósty. Rano o trzeciej otrzymaliśmy po kubku gorącej zbożowej kawy, a następnie wsadzono nas na bryczkę i rowery. Tak zechaliśmy do Rajgrodu na posterunek żandarmerii. Tam zastaliśmy sporą liczbę gestapowców, żandarmów i takich jak my spędzonych Polaków. Otoczeni zostaliśmy przez Niemców i zaprowadzeni do getta. Po drodze widzieliśmy wielką liczbę chłopskich furmanek wraz z woźnicami. Tutaj założono nam na rękawy białe opaski i ostrzeżono, że rozmowy i bezpośrednie kontakty z Żydami będą karane. Zrozumieliśmy - jest ewakuacja getta.

Była cisza, ludzie w getcie spali. Niemcy z furią, jak huragan, uderzeniami kolb karabinowych w okna, wyważaniem drzwi, rozpoczęli budzenie Żydów i wyrzucanie ich na ulicę. Widok był makabryczny. Rozgrywały się dantejskie sceny. Niedołężnych starców i małe dzieci wrzucano na wozy jak worki maki. Sprawni fizycznie sami wdrapywali się, brutalnie popędzani przez Niemców. Michał Gołębiński nieopatrznie znalazł się w grupie Żydów. Oberwał kilka razy "bykowcem", pomimo że miał na rękawie białą opaskę. Wśród Żydów było bardzo dużo moich znajomych. Usiłowali oni zapytać co się dzieje, byli tacy, którzy chcieli pozyczyć pieniędzy.

Kiedy już wszyscy byli na furmankach, Niemcy kazali nam spenetrować wszystkie mieszkania. Nikogo nie było.

Wreszcie ten pochód śmierci ruszył w kierunku Grajewa. Los tych ludzi, których transportowano do obozu w Boguszach, był przesądzony. Jeden z bargłowskich żandarmów powiedział do mnie, że wojna jest bardzo zła. Widać było, że był wzruszony.

Przez wiele nocy nie mogłem spać, przez wiele dni czułem się okropnie. Ciągłe stało mi w oczach to bezlitosne maltretowanie ludzi, znęcanie się nad nimi".

JOZEF POZIEMSKI
Fragment pamiętnika

SESJA NAUKOWA

TMR

W dniu 11 listopada 1992 r. bezpośrednio po Walnym Zebraniu TMR rozpoczęła się IV Sesja Naukowa /organizowane każdego roku sesje prowadzi do powstania monografii Rajgrodu/. W programie IV Sesji znalazła się tematyka związana z walką i powstawaniem ruchu oporu podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej na terenie miasta Rajgrodu i okolic.

Obrady otworzył prezes TMR p. Janusz Sobolewski. Przypomniał zebrany, że zespół redakcyjny monografii pracuje już dwa lata. Zgromadzono szereg dokumentów, sporządzono wiele kopii, wyszukano istotne fragmenty z dotychczasowych publikacji. W ostatnich miesiącach natrafiono na materiały dotychczas nie opracowane, aczkolwiek z punktu widzenia badacza przeszłości Rajgrodu bardzo istotne /np. dokumentacja wykopalisk prowadzonych w 1969 r. na Górze Zamkowej/.

Następnie p. Juliusz Wasik przedstawił referat, w którym omówił losy żołnierzy straży granicznej we wrześniu 1939 r. Po potyczkach na pograniczu polsko-niemieckim "kompania Rajgrodzka" wycofała się w rejon Grodna. Następnie żołnierze ci wzięli udział w walkach z sowieckim najeźdźcą. Po załamaniu się oporu część żołnierzy przekroczyła granicę litewską, a część udała się w kierunku Warszawy. P. Juliusz Wasik zwrócił uwagę, że już w 1939 r. żołnierze straży granicznej spod Rajgrodu walczyli przeciwko obydwu agresorom. Jeszcze kilka lat wstecz za takie stwierdzenie referat jego nie został dopuszczony na sesji w Grajewie. Eksponując bohaterską postawę kpt. Władysława Harazińskiego /byłego dowódcy "kompanii rajgrodzkiej" z września 1939 r./, który poległ jako żołnierz AK w czasie okupacji, zwrócił się do prezesa TMR o nadanie toku w postępowaniu prowadzącym do nadania nazwy jednej z rajgrodzkich ulic jego imieniem.

Następnie pod nieobecność płk Jana Orzechowskiego, p. Irena Sobolewska przeczytała fragment jego pracy dotyczący powstania ruchu oporu w Rajgrodzie w okresie pierwszych miesięcy okupacji sowieckiej. Płk Orzechowski wyszczególnia trzy grupy, które powstały praktycznie niezależnie od siebie: Grupa Sokołowskiego, grupa Bucy i grupa Królikowskiego. W tych strukturach pierwszych konspiracji grupowali się żołnierze września, nauczyciele, żołnierze straży

granicznej oraz podoficerowie rezerwy - grupa Kazimierza Królikowskiego. Integrującą rolę odegrało mianowanie komendantem rejonu Rajgród SZP /nast. ZWZ i AK/ miejscowego nauczyciela, oficera rezerwy ppor. Andrzeja Sobolewskiego ps. "Lis". Liczne aresztowania NKWD doprowadziły do poważnego uszczuplenia struktur konspiracyjnych

Obecny na zebraniu p. Kazimierz Królikowski - jeden z pierwszych konspiratorów w Rajgrodzie - podał liczne szczegóły bardzo wzbogacające wiedzę o tym okresie. Podkreślił, że z założenia w jego grupie znaleźli się podoficerowie rezerwy jako przyszła siła kadrowa na wypadek ewentualnego powstania. Na kartce spisano zaufanych ludzi, część z nich nie wiedziała nawet o tym. Gdy Buca rzucił granaty do sowieckiego klubu i zginęło kilka Żydówek, rozwścieczyło to czerwonnych milicjantów, którymi byli Żydzi. Aresztowano wówczas kilkadziesiąt osób, co sparaliżowało działalność konspiracyjną. -"To czerwoni

Żydzi wskazywali kogo ruscy mają aresztować, spotkała ich potem zasłużona kara. Ja wraz z innymi znalazłem się w Grajewie, potem w Łomży i w końcu w Mińsku. Bili mnie codziennie, chciało abym przyznał się, że jestem komendantem. Gdy otrzymałem wiadomość od żony, że lista została spalona to pomimo bólu do nieprzytomności uspokoiłem się./.../ Pod Czerwonią udało się nam prawie wszystkim Rajgrodzikom uciec."

Następnie głos zabrał prezes komatantów, byłych żołnierzy obwodu Grajewo AK p. Józef Chyliński. Zaprezentował czterech kolejnych komendantów obwodu, w liczbach podał ilość ludzi, którzy przeszli przez szeregi AK w obwodzie Grajewo. Podkreślił, że na terenie Ziemi Rajgrodzkiej toczyły się wszystkie ważniejsze poczynania AK. To przecież w tych lasach, na tych łąkach i bagnach rozgrywały się potyczki i bitwy, jak również ta największa i najważniejsza z 8 września 1944 r. P. Józef Chyliński przedstawił projekt sztandaru 9 Pułku Strzelców Konnych AK. Na jednej ze stron umieszczony będzie wizerunek Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Na prośbę p. Chylińskiego, obecny na zebraniu uczestnik bitwy z 8 września 1944 r. p. Kajetan Barszczewski wyrecytował wiersz o treści patriotycznej, który zapamiętał z podziemnej prasy.

W dyskusji dominowały rozmowy z uczestnikami konspiracji. Weterani skupiali się na osobistych przeżyciach

Tegoroczną sesję należy zaliczyć do bardzo udanych. Pozyskane i opracowane materiały posłużą dalszemu wzbogaceniu wiedzy o przeszłości Ziemi Rajgrodzkiej.



JAKUB NOWICKI- BOJOWNIK I NAUCZYCIEL

-2-

Przebieg Niemców śniadaniem, obudziła ojca, powiedziała, że go Niemcy szukają i kazała mu uciekać, a im powiedziała, że brat zaraz ubierze się i tu przyjdzie. Ojciec otworzył okno i wyszedł, podszedł do brzegu rzeki, wszedł w łódkę i przepłynął na drugą stronę do Kanału, przeszedł w kierunku Kanału Augustowskiego, przepłynął się przez kanał i był już po stronie rosyjskiej. Ciotka, gdy Niemcy jej powiedzieli o meldunku Żyda, wytłumaczyła im, że ojciec z poboru do wojska zwolniono jako nauczyciela, zgodnie z wydanym swoim czasie zarządzeniem głównego dowództwa rosyjskiego, a telefonem ojciec nie ma, a ta deseczka przybita do ściany - to dla wyrównania ściany, bo tam kiedyś wisiał zegar ścienny i musi wisieć w tym samym miejscu. Zegar później przejęto i powieszono w innym miejscu, a ta deseczka pozostała i widocznie wzbudziła podejrzliwość informatora. Niemcy poszli do pokoju ojca, tam zostali tylko puste łóżko i otwarte okno, tam uderzyli ciotkę, zrozumieli, że ojciec uciekł, powiedzieli, że jemu nic nie grozi i odjeżdża do Rajgrodu. Ojciec nie wiedząc o co chodził, a obawiając się ich nie wrócił już do Woźnej ulicy tylko pojechał do Warszawy, gdzie byli Rosjanie i tam po jakimś czasie dostał się na kurs sanitarny, który ukończył w maju 1915 roku otrzymując świadectwo, że może być pomocny w służbie sanitarnej, może stać się bałką i szczepić ospę. W tym czasie Budrewicz przed Niemcami przyjechał z rodziną do Kijowa i został tam głównym księgowym w wojskowym szpitalu zwanym: wojennyj pierewiazoczny punkt. Nie wiadomo mi jak, ale Budrewicz dojechał się /pewnie od kogoś ze swych znajomych z Warszawy/, że ojciec jest w Warszawie, więc wrócił do ojca, aby przyjechał do Kijowa do niego, a zostanie jego pomocnikiem - księgowym. Nauczyciele umieli liczyć na liczydłach, więc naukowali się do tego rodzaju pracy. Ojciec pojechał do Budrewicza do Kijowa, został tam księgowym w szpitalu, a po jakimś czasie księgowym w narodowym domu / to była taka gubernialna placówka oświatowo-kulturalno-dobroczynna z biblioteką, przychodnią lekarską, sierotowcem i domy opieki dla starych i bezdomnych - ojciec miał pamiątkowy album przedstawiający na fotografiach działalność tej instytucji, ale w czasie wysiedlania mieszkańców Woźnej ulicy przez Niemców do Rajgrodu album ten mu zaginął, a przed wojną w 1939 r. ja sam ten album oglądałem/. Później był intendentem - zaopatrzeniowcem w głównym szpitalu wojskowym w Kijowie. Ojciec mówił, że w Kijowie było mu bardzo dobrze, bo otrzymywał przesyłane mu przekazem z Kijowa pobory nauczycielskie, jako ewakuowany przed frontem nauczyciel i miał drugą pensję jako księgowy, a później intendent. Zebrał dużo papierowych rubli, które po rewolucji straciły swoją wartość. Gdyby wiedział, że tak będzie - to w odpowiednim czasie mógł je tam w Kijowie wymienić na złote monety 5 i 25 rublowe i byłby bogaty, ale niestety nie przewidział, że będzie rewolucja, i przypadki jego oszczędności.

Gdy ta rewolucja się zaczęła to różne bandy zaczęły chodzić po Kijowie, bolszewicy, biali anarchiści i inni dopuszczali się wszelkiego bezprawia i zabijali ludzi bez powodu, żądając często aby podpisać, że człowiek z którym rozmawiają zgadza się z głoszonym przez nich ideologią, a jak nie chciał podpisać - to go pobili, albo zabili. Budrewicz poradził ojcu, aby wszystkim im podpisywał co chcieli, bo inaczej to zostanie rozstrzelany i powiedział, że on w ten sposób się ratuje, a ci co przychodzą i żądają podpisu, że się im nie jest przeciwnym, to tych list z podpisami nie kontrolują. List swoich przeciwników nie mają, a gdyby nawet zdobyli i sprawdzili to można przecież się tłumaczyć, że podpisywało się pod przymusem. Ojciec zastosował się do tej rady Budrewicza i w ten sposób przeżył te trudne czasy.

Jako zaopatrzeniowiec szpitala miał kilku sanitariuszy żołnierzy pod swymi rozkazami, a jeden z nich jeździł z ojcem konnym furgonem po zakupy dla szpitala. Gdy rozpoczęły się różne wieści i powstały różne rady żołniersko robotnicze, a żołnierze z frontu z bronią i bez broni samowolnie wracali w przepełnionych wagonach osobowych, towarowych, otwartych lorach i siedząc na dachach wagonów strzelając do oficerów, którzy próbowali ich zatrzymać przed dezercją, to i ojca sanitariusze zaczęli się buntować i na jednym z wieców któryś z nich zapytał ojca czemu on nie jest na froncie i gdzie jego papiery. Ojciec odpowiedział, że został skierowany do tego szpitala na to stanowisko przez władze wojskowe a jego papiery są w ziemstwie /urzędzie powiatowym/, a kto je chce obejrzeć to mu na jego żądanie pokażą. Ojciec tak powiedział bo wiedział, że w czasie wojny mają w różnych papierach taki bałagan, że tak bardzo trudno coś odnaleźć i "sam ciort w etich bumach nogu skamajet". Żołnierze sanitariusze zapytali od ojca aby im wypisał zlecenie do magazynów na nowe umundurowanie, co gdy ojciec zmuszony był w celu ich uspokojenia zrobić, wzięli te umundurowanie, przepili je i więcej nie przyszli do pracy do szpitala. Doszło do tego, że ciężko chorych odwieziono do innych jeszcze czynnych szpitali, lżej chorych wysłano do domów, a ojca szpital zamknięto. Ojciec wrócił z Kijowa w końcu sierpnia 1918 r. czy też w pierwszych dniach września do domu. Napisał do inspektora szkolnego w Szczuczynie, że wrócił i szuka rodziny nauczycielskiej i dostał odpowiedź listowną z dn. 15 wrześ. 1918 r., że jest od 1 września 1918 r. mianowany nauczycielem i kierownikiem szkoły w Rajgrodzie. Prawdopodobnie w końcu października 1918 r. /być może 11 listopada/ Budrewicz wraz z rodziną wrócił z Kijowa do Rajgrodu i nie miał środków na utrzymanie, więc ojciec mu odstąpił swoją posesję i pismem z 28 listopada inspektor szkolny w Szczuczynie na prośbę ojca z dn. 8 list. zwolnił go z dniem 1 grudnia 1918 r. ze stanowiska nauczyciela i kierownika szkoły w Rajgrodzie, i pozostał na okres jednego miesiąca do swojej dyspozycji bez prawa otrzymywania poborów. Budrewicz został z dniem 1 grud. 1918 r. mianowany nauczycielem i kierownikiem szkoły w Rajgrodzie, ale ponieważ był Litwinem, a powstała niepodległa Litwa to wyjechał do Kowna. Ojciec więc z dniem 1 stycz. 1919 r. mianowany został z powrotem nauczycielem i kierownikiem szkoły w Rajgrodzie. /C.D.N./

Ks. STANISŁAW NOWICKI



Rajgrodzkie
ECHA

"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.
Redaguje Kolegium: Janusz Sobolewski, Jan Tarnacki. Foto:
Janusz Karwowski. Adres red.: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.

TEMAT: POMOĆ SPOŁECZNA

W dniach 4 - 5 listop. 1992 r. w Odrodzu Wy-
pożyczkowym BGŻ "Knieja" nad jez. Rajgrodzkim
odbyło się szkolenie kadry kierowniczej ośrodków
pomocy społecznej i pracowników zatrudnionych
przy ośrodkach z terenu województw: łomżyń-
skiego, białostockiego, olsztyńskiego i suwal-
skiego. Organizatorami byli Wojew. Zespół Pomocy
Społecznej w Łomży i Ośrodek Pomocy Społecznej
w Rajgrodzie. W szkoleniu udział wzięła mecenas
Joanna Kuleszyńska z Departamentu Pomocy Społecz-
nej w Warszawie. Nowelizacja ustawy o pomocy
połecnej z 1990 r. oraz związane z nią przepi-
sy były głównym tematem szkolenia. Rozszerza się
krąg ludzi korzystających z pomocy społecznej.
Praktycznie każdy, kto spełnia określone wymogi
taką pomoc w każdej chwili może otrzymać. Nie
jest więc prawdą, że ktoś w Polsce umiera z głó-
du, czy też nie ma na chleb lub chodzi bosy i
prawie nago.

W dniu 21 listop. 1992 r. w Bełchatowie odby-
ło się spotkanie zaproszonych z całego kraju
pracowników społecznych z ministrem Jackiem Ku-
roniem. Szczególnie aktywnym i zasłużonym praco-
wnikom socjalnym Minister Pracy i Polityki So-
cjalnej nadał wyróżnienia. Jako jedyna z woj.
łomżyńskiego takie wyróżnienie otrzymała p. Bar-
bara Jankowska - kierownik OPS w Rajgrodzie.

DEDYKACJA OD KURONIA:

Dziękuję ci bardzo

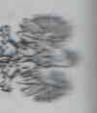
Barbara Jankowska z M. G. O. P. S.

w Rajgrodzie

Janusz Sobolewski

21.11.92

MINISTER
PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ



Warszawa, 1992.11.21

Pani

Barbara Jankowska

Pragnę na Pani ręce złożyć serdeczne podziękowanie dla całej służby społecznej
w województwie za dotychczasowy wkład pracy wniesiony w wykonywanie zadań
pomocy społecznej.

Wyrażam swoje najwyższe uznanie za wprowadzanie w życie idei pomocy
społecznej, której celem obok zapewnienia opieki jest doprowadzenie do sytuacji,
w której osoba i rodzina nie będą wymagały zewnętrznej pomocy i osiągną
samodzielność życiową.

Od pracownika socjalnego, jego przygotowania zawodowego, etyki, postawy
życiowej, stosunku do innych ludzi i siebie samego zależy kształt pomocy społecznej
i los wielu ludzi i ich rodzin.

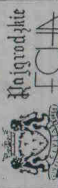
Właśnie za fachowość, umiejętność rozwiązywania problemów społecznych,
zrozumienie drugiego człowieka pragnę złożyć swoje gorące podziękowanie.

Zyczę jednocześnie dalszych sukcesów i wytrwałości w tej trudnej pracy i mam
nadzieję, że owocem tych wysiłków będzie coraz skuteczniejsza pomoc dla osób
wymagających wsparcia.

Janusz Sobolewski

Jacek Kuron

"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.
Redaguje Kolegium: Jan Sobolewski, Jan Tarnacki. Foto: Janusz Karwowski. Adres red.: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.



TEMAT: POMOCY SPOŁECZNA

W dniach 4 - 5 listop. 1992 r. w Ośrodku Wypoczynkowym BGŻ "Knieja" nad jez. Rajgrodzkim odbyło się szkolenie kadry kierowniczej ośrodków pomocy społecznej i pracowników zatrudnionych przy ośrodkach z terenu województw: łomżyńskiego, białostockiego, olsztyńskiego i suwalskiego. Organizatorami byli Wojew. Zespół Pomocy Społecznej w Łomży i Ośrodek Pomocy Społecznej w Rajgrodzie. W szkoleniu udział wzięła mecenas Joanna Kuleszyńska z Departamentu Pomocy Społecznej w Warszawie. Nowelizacja ustawy o pomocy społecznej z 1990 r. oraz związane z nią przepisy były głównym tematem szkolenia. Rozszerza się krąg ludzi korzystających z pomocy społecznej. Praktycznie każdy, kto spełnia określone wymogi taką pomoc w każdej chwili może otrzymać. Nie jest więc prawdą, że ktoś w Polsce umiera z głodu, czy też nie ma na chleb lub chodzi boso i prawie nago.

W dniu 21 listop. 1992 r. w Bełchatowie odbyło się spotkanie zaproszonych z całego kraju pracowników socjalnych z ministrem Jackiem Kuroniem. Szczególnie aktywnym i zasłużonym pracownikom socjalnym Minister Pracy i Polityki Socjalnej nadał wyróżnienia. Jako jedyna z wdj. łomżyńskiego takie wyróżnienie otrzymała p. Barbara Jankowska - kierownik OPS w Rajgrodzie.

DEDYKACJA OD KURONIA:

Dziękuję serdecznie
Kolonii z M.G.O.P.S
w Rajgrodzie

Jacek Kuron
21. 11 92



MINISTER
PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ

Worazaw 1992. 11. 21

Pani

Barbara Jankowska

Pragnę na Pani ręce złożyć serdeczne podziękowanie dla całej służby socjalnej w województwie za dotychczasowy wkład pracy wniesiony w wykonywanie zadań pomocy społecznej.

Wyrażam swoje najwyższe uznanie za wprowadzanie w życie idei pomocy społecznej, której celem obok zapewnienia opieki, jest doprowadzenie do sytuacji, w której osoba i rodzina nie będą wymagały zewnętrznego wsparcia i osiągną samodzielność życiową.

Od pracownika socjalnego, jego przygotowania zawodowego, etyki, postawy życiowej, stosunku do innych ludzi i siebie samego zależy kształt pomocy społecznej i los wielu ludzi i ich rodzin.

Właśnie za fachowość, umiejętność rozwiązywania problemów społecznych, zrozumienie drugiego człowieka pragnę złożyć swoje gorące podziękowanie.

Życzę jednocześnie dalszych sukcesów i wytrwałości w tej trudnej pracy i mam nadzieję, że owocem tych wysiłków będzie coraz skuteczniejsza pomoc dla osób wymagających wsparcia.

Jacek Kuron

Jacek Kuron